Nr 461. Kraków, Wtorek 13 Października 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Ostrzeżenie na czasie.

Nie należymy bynajmniej do bezwzględnych zwolenników polityki i taktyki obecnego prezydyum Koła polskiego w Radzie państwa i w niejednej sprawie wymagalibyśmy z jego strony większej stanowczości i większej energii w obronie interesów kraju. Najzupełniej atoli zgodzić się możemy na zdania i żądania, jakie prezes Koła Dr Głąbiński wypowiedział na sobotniem posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej w dyskusyi nad sprawą zaboru Bośni i Hercegowiny.

Prezes Koła zajął w tej swojej mowie stanowisko, odpowiadające w całej pełni życzeniu i żądaniu, jakie wyraziliśmy przed kilku dniami w artykule naszym „Clara pacta“, a mianowicie, ażeby delegaci polscy zaznaczyli wyraźnie, że bezwzględne opieranie polityki Austro-Węgier na sojuszu z Niemcami i wynikająca z tego uległość rządów Austryi i Węgier dla tego sprzymierzeńca, sprzeciwia się nie tylko uczuciom ale i interesom ludów słowiańskich Monarchii, w szczególności zaś uczuciom i interesom ludności polskiej w granicach Austryi. Nadto zaś prezes Koła podziela zupełnie zdanie nasze, wypowiedziane w sobotnim numerze, że obecne oburzenie opinii publicznej w zachodnich państwach Europy, zwracające się przeciwko Austro-Węgrom, nie zostało wywołane wyłącznie samym faktem zaboru dotychczas przez monarchię austro-węgierską okupowanych krajów, lecz zapewne także i to w głównej mierze tą okolicznością, iż ten krok Austro-Węgier nastąpił za zgodą, a częściowo także w interesie cesarstwa niemieckiego.

W tym wypadku wyjątkowo interes monarchii habsburskiej zeszedł się z pragnieniami, celami i interesem Rzeszy niemieckiej i to do pewnego stopnia łagodzi niezbyt przyjemne wrażenie faktu, iż ten nakazany koniecznością państwową i polityczną a niezwykle śmiały krok rządów Austro-Węgier, jedynie w Niemczech znalazł uznanie. Lecz takich wyjątków i przypadkowych zbiegów obustronnych interesów nie było dotychczas wiele, a w przyszłości zapewne mniej jeszcze będzie, o ile ze strony Niemiec nie wytworzy się ich sztucznie. I już wobec tego witamy z zadowoleniem poważne ostrzeżenie z ust prezesa Koła Polskiego, aby dyplomacya austro-węgierska nie dopuszczała do tego, iżby opinia zagraniczna stale identyfikowała zewnętrzną politykę Austro-Węgier z zamiarami i dążnościami państwa Hohenzollernów.

„Austro-węgierska monarchia — wywodził słusznie prezes Koła — dzięki swemu geograficznemu położeniu, swemu składowi z rozmaitych narodów, oraz swej ogólnej pokojowej kulturalnej misyi, ma za zadanie węzeł między narodami zacieśniać. Zadanie to przez przyłączenie Bosni i Hercegowiny jeszcze się wzmocni, mimo niezadowolenia, jakie chwilowo w zachodniej Europie przeciw Austryi się podniosło.

„Austro-Węgry są także ustrojem państwowym — złożonym z wielu narodów i krajów, których główną życiową podstawę stanowi przestrzeganie sprawiedliwości wobec wszystkich narodów, ochrona ich właściwości i kultury, oraz praktyczne stosowanie i urzeczywistnianie pokoju narodowego. Jest więc jasnem, że trwałe oparcie takiego państwa o państwo wybitnie narodowe, które na zewnątrz zawsze prowadzi wybitnie bezwzględną politykę narodową, może mieścić w sobie niebezpieczeństwo ciężkich kolizyj“.

„Dlatego powtarzamy nasze życzenie, aby Monarchia szukała ściślejszego głębszego zetknięcia z mocarstwami zachodnio-europeskiemi, Francyą i Anglią, coby mogło przywrócić jej historyczną, pokojową, ugodową rolę w Europie. Stronnictwo mowcy wierzy, że Monarchia jest dość silną, aby swego pełnego samoistnego decydowania przestrzegać i stać się środowiskiem ugrupowania pańsw, opierającego się na sprawiedliwości i idei narodowej tolerancyi“.

Na tę przestrogę i dołączone do niej życzenie najzupełniej się piszemy, a niemniej na końcowe uwagi Dra Głąbińskiego, ażeby Austro-Węgry taką samą stanowczość, jaką obecnie okazały w sprawie wschodniej, stosowały także w wzajemnych stosunkach z Niemcami, zwłaszcza w sprawach, w których rozchodzi się o interesy poddanych austryackich, pokrzywdzone w Niemczech, aby przy obsadzaniu urzędów konsularnych w tem państwie, uwzględniały w większej mierze Słowian.

Godząc się na to, domagamy się atoli, ażeby Koło nie poprzestało tylko na słownem ostrzeżeniu, lecz by przy nadarzającej się sposobności także czynnie w tym kierunku wywarło nacisk na rząd austryacki. Przecież głosowanie nad rozmaitemi „koniecznościami“ państwowemi często nastręcza do tego bardzo dogodną sposobność. A sposobność taka nadarzy się wkrótce, gdy na porządku dziennym stanie zapowiedziane już żądanie **podwyższenia kontygentu rekrutów.** Jeżeli mamy dać więcej rekruta, niechże mamy przynajmniej pewność, że za ten ciężki obowiązek otrzymamy należyty ekwiwalent na innem polu.

W tym wypadku oczekujemy od Koła jak największej stanowczości w obronie naszych praw i interesów.

Kongres publicznych biur pośrednictwa pracy.

W końcu września br. odbył się w Pradze w pałacu Izby handlowo-przemysłowej na placu wystawowym kongres wszystkich publicznych biur pośrednictwa pracy, połączonych w jeden związek, pod przewodnictwem profesora Uniwersytetu Dra Ernesta Mischlera z Gracu.

Na kongresie tym odbyły się następujące odczyty:

1) Profesora Mischlera o zachowaniu się publicznych biur pośrednictwa pracy w razie strajku, 2) Dra Fürera, komisarza ministersterstwa rolnictwa, 3) Adw. Dra Leopolda Caro z Krakowa i 4) komisarza policyjnego Markitana z Bogumina, wszystkie trzy o dostarczaniu robotników austryackich zagranicy i o emigracyi, 5) inspektora krajowego Dra Pollauera z Reichenbergu w Czechach „O rozwoju i organizacyi publicznych biur pośrednictwa pracy w Czechach“ 6) radcy Wydziału krajowego Dra Kreici z Pragi na temat: „Publiczne biura pośrednictwa pracy i rolnictwo, 7) inspektora krajowego Kominka z Pragi, „O pośrednictwie pracy w przemyśle gospodnim i szynkarskim“.

Następnie odbyło się także zwiedzenie biur pośrednictwa pracy i stacyj zaopatrzenia w naturze w Zatcu i Kladnie; Czechy bowiem posiadają oprócz publicznych biur pośrednictwa, jeszcze szereg stacyj, w których robotnicy, pozbawieni pracy otrzymują zaopatrzenie w naturze, tj. mieszkanie i utrzymanie aż do chwili znalezienia pracy, którą biuro równocześnie dla nich wyszukuje.

Najgorętszą dyskusyę wywołała sprawa emigracyi, w której przemawiali trzej referenci: Fürer, Caro i Markitan.

Z Polaków brali udział w zjeździe, oprócz referenta Dra Caro, Dr. Kazimierz Władysław Kumaniecki, kierownik publicznego biura pośrednictwa pracy w Krakowie i Dr Zbigniew Pazdro ze Lwowa, kierownik krajowego biura pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym.

Na wniosek referenta Dra Caro, kongres uchwalił następujące zasady:

1. należy dążyć do stworzenia centralnego biura informacyjnego o korzystnych sposobnościach zarobkowania i osiedlenia zagranicą. Biuro to powinno być filantropijnem, otrzymującem informacye od rządu i nie trudniącem się żadną czynnością zarobkową;

2) dla kontroli nad biurami podróżnemi, agentami, tudzież dla udzielania i odbierania im koncesyi, wydawania zakazów emigracyi do krajów niekorzystnych, zarządzenia kontroli sanitarnej emigrantów etc., ewentualnie także dla kierownictwa centralnem biurem ad 1), należy stworzyć państwowy urząd emigracyjny. Zarówno centralne biuro informacyjne, jakoteż państwowy urząd emigracyjny, muszą być w ciągłych stosunkach z dyplomatycznemi i konsularnemi reprezentacyami monarchii, a to za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych;

3) do krajów i państw, ponoszących koszta przewozu emigrantów z własnych funduszów należy emigracyi, jako sztucznie podsycanej i nie wywołanej przyczynami ekonomicznemi wewnątrz kraju, za wzorem Niemiec i Włoch zakazać;

4) publiczne biura pośrednictwa pracy należy w poszczególnych krajach koronnych gruntownie zreorganizować, wzmacniając władzę krajowych biur i biura lokalne wprost krajowym biurom podporządkować;

5) wszędzie, gdzie zagranicą przebywa większa ilość austryackich poddanych robotników, należy stworzyć dla nich towarzystwa pomocy prawnej i polecić konsulatom austro-węgierskim wydatne poparcie tychże;

6) pośrednictwo pracy zagranicą powinno być odebrane agentom prywatnym i zastrzeżone wyłącznie publicznym biurom;

7) W tych państwach, do których w większych ilościach udają się słowiańscy, a w szczególności polscy robotnicy, należy w drodze dyplomatycznej postarać się o wydanie ustaw, a) zabraniających wypłaty robotników za pośrednictwem agentów lub organów tychże, b) ustaw, uznających wszelkie cesye i przekazy, choćby części płacy roboczej za prawnie bezskuteczne i c) znoszących wszelkie różnice gospodarcze, jakie wbrew traktatom handlowym w niektórych państwach, a w szczególności w Niemczech, czyni się dotąd między austryackimi poddanymi a tubylcami (papiery legitymacyjne, zakaz ciągłego pobytu, ubezpieczenie od wypadków etc.).

Naturalnie punkta, których ostrze zwrócone było przeciwko krzywdzącym i samowolnym zarządzeniom państwa niemieckiego w traktowaniu polskich robotników, a więc w pierwszym rzędzie punkt 7) wywołał gorącą dyskusyę, w której w obronie zarządzeń państwa pruskiego stanął Dr Sunder, kierownik publicznego biura pośrednictwa pracy z Dortmundu (Niemcy), a po stronie referenta oświadczył się socyalistyczny poseł Nemec. Powyższe wnioski referenta w zupełności zostały uchwalone i tym sposobem kongres stanął w obronie polskich robotników, traktowanych dotąd wyjątkowo w szeregu wypadków po macoszemu przez rząd niemiecki.

Poseł Nemec przytoczył charakterystyczną w ciągu dyskusyi uwagę, którą usłyszał w delegacyach ze sfer ministeryalnych, że wobec Niemiec jesteśmy bezsilni. Mimo to ciągłe nawoływania i praca ludzi fachowych powinny bodaj z czasem odnieść pomyślny skutek, i o ile nie dojdzie do zamierzonego skierowania nadwyżki naszych sezonowych robotników, nie mogących znaleźć zatrudnienia w kraju, do innych krajów, z wyłączeniem Prus, może i tam wywołają polepszenie stosunków ekonomicznych naszych włościan, którzy w niczem chyba nie zagrażają politycznie rządowi pruskiemu i tylko z tytułu swej narodowości znoszą przykre i bezpodstawne szykany.

Korespondencye.

Lwów, dnia 11. października.

(Socyalistyczne zakusy — wiec antyalkoholiczny — niefortunny występ syonisty — protesty szynkarzy — wiec oficyantów i podurzędników pocztowych).

Wiec antyalkoholiczny, który odbył się dzisiaj we Lwowie ma szeroką i obszerną historyę. W czasie prac przygotowawczych zarysowały się najróżnorodniejsze odcienia w tem, jak poszczególne stronnictwa polityczne odnoszą się do kwestyi walki z pijaństwem w kraju. Jak wiadomo — konserwatyści zupełnie od wiecu się usunęli; — czyżby ze względu na właścicieli gorzelń swych stronników?

Za to szeroko wystąpili socyaliści. Stanowisko, jakie na sobotniem posiedzeniu komitetu wiecowego zajęli, groziło zupełnem rozbiciem wiecu. Postawiwszy szereg rezolucyi nie nadających się do przyjęcia przez inne stronnictwa, chcieli przeforsować ich uchwalenie i aprobowanie ich przez komitet. To doprowadziło do pewnego rodzaju rozbicia, gdyż nar.-demokraci i stronnictwo katolickie wobec tego od udziału zupełnie się wstrzymało. Dzięki więc socyalistom wiec nie przybrał tak imponujących rozmiarów, jak się spodziewano.

Mimo to jednak około półtora tysiąca ludzi zebrało się, aby wysłuchać przemówień. Sala ujeżdżalni „Sokoła“ i część boiska na Łyczakowie wypełniła się szczelnie. Najliczniej przybyli robotnicy.

Wiec zagaił p. Przestrzelski, wiceprezes komitetu wiecowego, do prezydyum zaś powołano pp. Mikołajskiego, na przewodniczącego, Osieckiego, Przestrzelskiego i socyalistę Hudeca.

Pierwszy referat wygłosił p. Czapczyński, redaktor „Przyszłości Ludu“. W krótkiem a treściwem przemówieniu dał obraz życia ludzkiego, zatrutego alkoholem. Podniósł, że najprędzej wytwarza równość między ludźmi wtedy... gdy zasiądą do kieliszka. Przedstawiwszy cyfrowo korzyści społeczne i ekonomiczne, jakie wynikną z zmniejszenia konsumcyi alkoholu — wskazał, że jeśli powiadamy, że dopiero przez zamknięcie gorzelń zło usuniemy, zapominamy, iż zmniejszenie używania alkoholu przez nas samych w pierwszym rzędzie i najradykalniej zmniejszy wydajność gorzelń i zmusi w końcu do ich zamykania.

W końcu postawił mowca trzy następujące rezolucye:

Obywatele m. Lwowa uchwalają:

a) Żądamy zakazu sprzedaży napojów wyskokowych wszelkiego rodzaju we wszystkich bez wyjątku lokalach, od godziny 6. wieczorem dnia poprzedzającego niedzielę lub święto chrześcijańskie, do godz. 6 rano dnia następującego i wzywamy reprezentacye w parlamencie do jak najszybszego ustawodawczego załatwienia tej sprawy.

b) Uważając zupełne wyrugowanie z życia alkoholu, za właściwy cel walki, a zamknięcie wyszynków za pierwszy krok, w tej akcyi wzywamy Sejm i Parlament, władze rządowe i krajowe, by za przykładem innych państw przystąpiły do planowej, stanowczej walki z alkoholizmem, do wyszukiwania źródeł dochodów, opartych na podstawach nie zagrażających zdrowiu społecznemu, do gospodarki ekonomiczno-społeczej i politycznej, uwzględniającej równomiernie wszystkie warstwy społeczne, do wydania stanowczych ustaw ochronnych, któreby przedewszystkiem młodzież w szkole otoczyły troskliwą opieką i do zaprowadzenia w szkołach nauki o alkoholizmie.

c) Wreszcie zwracamy się do ogółu społeczeństwa polskiego, z wezwaniem, by świadome swej odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń drogą planowej pracy, jak: wieców, odczytów, pogadanek, przez zakładanie domów ludowych, parków i t. p. środki, czy to jako jednostki, czy też jako organizacye społeczne, polityczne, oświatowe lub zawodowe walkę z alkoholizmem, jako jedną z dróg do odrodzenia narodowego wytrwale i stanowczo prowadziło“.

Drugi referat o alkoholiźmie ze stanowiska lekarskiego wygłosił Dr Panek. W zastępstwie nieobecnego posła Buzka przemó-

---

Tajemniczy człowiek

31) **Przygody detektywa.**

— On to właśnie dał mi ten pierścionek, ale pobierzemy się dopiero, gdy ukończę studya.

Chcę być zupełnie samoistną i nie zależeć majątkowo od męża. Willi tego nie rozumie, ma on pod tym względem przestarzałe europejskie pojęcia.

Smithson chciał coś na to odpowiedzieć, ale w tej chwili wszedł Sir Wiliam, była to bowiem zwyczajna godzina jego odwiedzin. Uważał on i w dalszym ciągu Smithsona, za krewnego swej narzeczonej przybyłego z prowincyi i czuł się nawet w obowiązku oprowadzać go po różnych osobliwościach stolicy. Detektyw poddawał się chętnie, udając z wielkim talentem ciekawość i podziw, przy zwiedzaniu rzeczy doskonale sobie znanych. Ułatwiało mu to zabranie bliższej znajomości z człowiekiem, którego chciał koniecznie doprowadzić do zwierzeń. I teraz więc został czas jakiś w jego towarzystwie, a gdy w czasie rozmowy wspomniano raz jeszcze nazwisko pani Godwin, zapytał mimochodem Sir Wiliama, czy zna ową damę.

— O yes! odparł ten. Mistress Godwin przybyła tu niedawno, ale spotykałem ją w czasie mego pobytu w stepach Pampas, gdzie ojciec mój miał duże pastwiska.

— Cóż mogła tam robić, tak uczona kobieta?

— Przemawiała na zgromadzeniach, które urządzała sama dla umoralnienia moich Gauchów (poskramiacz dzikich koni pochodzenia hiszpeńskiego).

— I byłaż to skuteczna praca?

— Tego nie wiem, pamiętam tylko, że zarzucała mnie wówczas prospektami i listami składkowemi. Codziennie prawie otrzymywałem od niej list pisany na maszynie, z podpisem P. G.

— Co słyszę! zawołał mimowoli Smithson — list na maszynie, z dodpisem P. G.

— Tak jest, Paulina Godwin. Podpisywała się zwykle pierwszemi literami, widocznie z braku czasu.

Harry opanował już zdumienie, bo zresztą owe cyfry P. G., mogły być czysto przypadkowe. Po chwili pożegnał się i wyszedł, złożywszy wprzód Sir Wiliamowi przyrzeczenie, że spędzi dzisiejszy wieczór w jego towarzystwie. Zejść się mieli w kawiarni Delmoniko, która była punktem zbornym eleganckiego świata Nowego Jorku. Przybywszy do domu detektyw zastał u siebie sprzymierzeńca swego Hinkmara.

Niktby w nim nie poznał dawnego odartego nędzarza. Współpracownictwo ze Smithsonem przyniosło mu widocznie korzyść, bo ubrany był teraz zupełnie przyzwoicie, a nawet zaczynał się odzwyczajać od pijaństwa. Prawda, że był pilnie strzeżony pod tym względem, a kuratela ta zaczynała mu już ciężyć i chętnie by się pozbył swego opiekuna. Przyszedł dziś z twarzą dziwnie rozjaśnioną, z której łatwo było odgadnąć, że przynosi dobre wiadomości.

— Panie! rzekł, na widok wchodzącego detektywa. Znalazłem!

— Znalazłeś naszego człowieka?

— Gentlemana, któremu zwędziłem psa. Ale o psie nie będzie już mowy, nieprawdaż? — dodał nawiasowo.

— Bądź spokojny, sprawa czarnego szpica zostanie pogrzebana, jeżeli zwłaszcza to, co mówisz jest prawdą. Znalazłeś więc tego człowieka i potrafisz mi go pokazać?

— Tak panie, bo szedłem za nim krok w krok i wiem teraz gdzie mieszka. Mały domek na samym końcu Long Island.

— Brawo! popisałeś się chłopcze, jeśli to wszystko jest prawdą, dostaniesz trzykrotną zapłatę.

— Dowiadywałem się o niego w dzielnicy i wiem nawet, jak się nazywa. Oto jego karta, którą podjąłem w sklepie z owocami, gdzie płacił swój rachunek.

— „Paweł Godwin“, przeczytał detektyw. Paweł Godwin mówisz; ten człowiek musi mieć zapewne żonę lub siostrę.

— Nie wiem panie — mieszka teraz zupełnie sam, ma tylko psa, którego jak powiadają, kupił niedawno. Uważa pan w miejsce tamtego.

— W każdym razie musisz mi pokazać ten dom i to jak najprędzej, choćby dziś jeszcze.

— Dobrze panie, ale potem będę już wolny, obiecują mi właśnie posadę przy instalacyi elektrycznej, a chciałbym wreszcie zabrać się do porządnej pracy.

— Nie podoba ci się więc rzemiosło, które teraz uprawiasz?

— Dobre ono dla zysku, ale można też często guza oberwać.

— Widzę, że nie możesz zapomnić swojej przygody przy ul. Wielkiej. Owszem będziesz mógł odejść, skoro tylko upewnię się, żeśmy istotnie złapali ptaszka.

Pospieszyli więc obaj w stronę długiej wyspy, a przeprawiwszy się na nią statkiem, doszli do miejsca, gdzie prawdopodobnie mieszkał tajemniczy człowiek.

— Widzi pan to tu — rzekł Wincmar, wskazując schludny jednopiętrowy domek. Musi on nawet być sam w tej chwili.

— Skądże to wiesz?

— Odprowadziłem go tu przed dwoma godzinami i widziałem jak wszedł do domu. Potem wyglądał oknem w koszuli tylko i w kamizelce.

W tej chwili okna były już szczelnie zamknięte okiennicami i wyglądały zupełnie ciemne. Smithson zastanawiał się przez chwilę co ma zrobić. Jeżeli ten człowiek mieszkał tu stale, należało przedewszystkiem unikać wszystkiego, co by go mogło przedwcześnie zaniepokoić. Nie było dotąd dostatecznych powodów do aresztowania go, mogły się jednak znaleźć, gdyby się dało przeszukać mieszkanie, w czasie jego nieobecności.

— Powrócę tu jutro i postaram się dostać do wnętrza — pomyślał Harry — tymczasem zabrał się do odwrotu wraz ze swym towarzyszem.

Szli obaj, milcząc, detektyw tworzył w myśli najrozmaitsze projekta. Trzeba będzie dziś jeszcze zaciągnąć od Wiljama Jersey pewnych wiadomości, o owej Paulinie Godwin. Ta jednostajność imion i nazwiska jest przecie czemś uderzającem: A gdyby tajemniczy człowiek był kobietą? podobne wypadki zdarzają się przecie w rocznikach kryminalnych. Wprawdzie nazwisko to Godwin, mogło być równie dobrze zmyślone, jak Nil, lub Rudfern. Wśród tych rozmyślań Harry doszedł do kawiarni Delmóniko, gdzie Wiljam Jersey oczekiwał już na niego w towarzystwie paru przyjaciół. Tak mu było pilno dowiedzieć się coś o nowo odkrytej rodzinie Godwinów, że naprowadził odrazu rozmowę na ten temat.

— Obawiam się — rzekł — aby ta zwolenniczka Predykantek nie uzyskała zbyt silnego wpływu na moją młodą krewnę.

— Wiljam Jersey, odjął od ust kosztowne cygaro i rzekł swoim powolnym znużonym głosem.

— Ta centkowana megera, miałaby wpływać na Mary? — dość przecie spojrzeć na obie, aby się przekonać, że nie może być między niemi nic wspólnego.

— Nie widziałem nigdy pani Godwin, ale dlaczego nazywasz ją pan centkowaną megerą?

— Bo przy zupełnie jasnych włosach ma ona całą twarz usianą ziemnymi piegami, co nadaje jej szczególnie niemiły wygląd.

— A czy nie znasz pan przypadkiem jej adresu? — zagadnął od niechcenia Harry.

— O nie, któżby mógł znać adres osoby, która ciągle podróżuje, dla rozpowszechnienia dzieła ztawienia ludzkości jak sama powiada. — O ile wiem, główne siedlisko Predykantów, jest w Chicago, tu zaś w Nowym Yorku, zbierają się zwykle w Bryantparku, gdzie odbywają publiczne zgromadzenia.

Harry słuchał z rosnącą uwagą. Szczegóły które zdobył w ostatnich czasach miały dla niego ogromną wagę. Nazwisko Godwin choćby zmyślone, dawało mu podstawę do nowych poszukiwań. Tajemniczy człowiek nie mógł się jednak za takową przebierać, lub też mieć oddaną wspólniczkę, która mu pożyczała swego nazwiska.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wił delegat komitetu krakowskiego p. Jan Szymański. Mowa jego pełna zapału i odwagi była jedną z najlepszych na wiecu. Nie powtarzam wam jej treści, gdyż sprawa alkoholizmu aż nazbyt jest znana. Burze oklasków były najlepszym argumentem słuszności wywodów mowcy.

Jako przedstawiciel socyalnej demokracyi przemawiał poseł Hudec. Zastrzegał się przedewszystkiem przeciw zarzutowi, jakoby socyaliści chcieli wiec rozbić. Oświadczył imieniem partyi solidarność z rezolucyami wiecu. Ciężko bardzo szło mu przez gardło potępienie szynkarzy żydowskich, ale jakoś je wykrztusił.

Po nim mówił poseł Witos, imienieniem ludowców. Jako chłop przedstawił krzywdy i nieszczęścia, jakie karczma wnosi w lud wiejski. „Nie umie nasza młodzież rozróżnić narodowości, ale na gatunkach wódki zna się doskonale“ — wołał. „U chłopa zakorzeniło się przekonanie, że lepiej i praktyczniej głowę zamącić (n. p. wódką) niż oświecić... książką“. Gorąco też mowca imieniem włościan poparł rezolucyę.

Na trybunę wstąpił jeszcze jeden poseł — syonista Dr Gabel. Na początku zręcznie oświadczył, że Żydzi jego barwy politycznej solidaryzują się w zupełności z tendencyą wiecu. Następnie jednak zaczął zręcznym manewrem zrazu nieznacznie, potem zupełnie jawnie brać w obronę szynkarzy. Winę rozpajania ludu zwalał na starostów (!), na wybory, zaś Icków i Szmulów wioskowych przedstawił jako nędzarzy, żyjących „z pracy rąk“.

Oburzenie zgromadzonych nie miało granic. Zakrzyczano niefortunnego mowcę i nie pozwolono mu dokończyć apologii szynkarstwa.

Przemawiali jeszcze p. Lachowicz, p. Zubacz, socyalista ukrainiec po rusku i p. Horowicz, imieniem chrześcijańskich robotników, zorganizowanych w krakowskim związku zawodowym. Podniósł on, iż pracę walki z alkoholizmem podjęła jego organizacya już dawno. 15.000 zebranych podpisów na petycyi i trzydzieści kilka zgromadzeń dobitnie o tem świadczą. Wskazał zarazem, że rząd krajowy miał możność wydania rozporządzenia, któreby zaprowadziło to, o co walczymy.

Jest bowiem rozporządzenie ministeryalne z r. 1899 z 26 września, które pozwala namiestnikowi kraju takie zarządzenie wydać we własnym zakresie władzy. Domagał się także mowca, aby lepszy przykład dawano z góry“. „Nie nowych szampańskich separeé, nie Olympii i Baurajów, targów alkoholu i mięsa ludzkiego nam jako przykładu z góry potrzeba! Niech robotnik idąc wczesnym rankiem do pracy nie spotyka na swej drodze wesołych cylindrowców rozbijających się gumami lub obejmujących w czułym uścisku latarnie, a wtedy i ta „górna“ część społeczeństwa naszego spełni swą misyę antyalkoholiczna“.

Wnioski komitetu wiecu uchwalono z ogromnym aplauzem. Również uchwalono, aby wziąć udział imieniem wiecu w delegacyi, wysłanej z petycyą z Krakowa.

Wśród masy życzeń i telegramów, jakie do prezydyum wiecu nadeszły, znalazło się także coś dziesięć protestów... szynkarzy przeciw uchwałom wiecu. I tak protest nadesłały: centralny komitet szynkarzy we Lwowie, szynkarze z Maksymówki, z Kopyczyniec, z Rzeszowa, z Perehińska, z Drohobycza, z powiatu Dębickiego i inni — ma się rozumieć... podpisani na nich sami Żydzi.

Z księży nadesłali życzenia imieniem ks. Abstynentów ks. Makłowicz i ks. Biela z Krosna.

Wiec zakończył się spokojnie po 4-godzinnych obradach.

* * *

Popołudniu obradował w sali Rady miasta krajowy zjazd oficyantów i podurzędników pocztowych. Na zjazd przybyli także trzej posłowie z Koła polskiego: poseł Tomaszewski, socyalista pos. Hudec i osławiony Breiter. Sprawy i postulaty oficyanrów referowali pp. Ostersatzer, Lubański i Wereszczak. Następnie przemawiali posłowie. Ma się rozumieć Breiter nie mógł wytrzymać i korzystając ze sposobności napadł na Koło polskie. Sekundował mu w tem socyalista Hudec. Poseł Tomaszewski stanął w obronie Koła polskiego, podnosząc, że jeśli klub socyalistyczny przez usta p. Hudeca tak ostro w obronie oficyantów występuje tutaj, to niech czynami to w parlamencie stwierdzi. Pos. Hudec w odpowiedzi zapewnił, że mimo, iż obiecuje gorące poparcie, sprawa oficyantów nie jest znowu tak ważną, aby dla niej klub socyalistyczny miał zrobić przyjemność (!) Kołu polskiemu, rozbić parlament i doprowadzić, że przy nowych wyborach Koło polskie byłoby jeszcze liczniejsze (!).

Ciekawe to i ogromnie charakterystyczne wyznanie „towarzyszy“, które dowodzi, iż socyaliści liczą się z możliwością klęski przy ponownych wyborach.

Uchwalono szereg rezolucyi, między innemi wyrazy uznania Kołu polskiemu i... socyalistom za poparcie. Uchwalono także podziękowanie posłowi chrześcijańsko-socyalnemu Prohasce za walkę o prawa oficyantów.

Nie bardzo zachwycającem jest jednak, że oficyanci rozwiązali krajowy związek oficyantów, a wstępują do centrali wiedeńskiej. Znowu więc polskie pieniądze powędrują do kieszeni „szwabów“. **W. H.**

Głosy publiczne.

W sprawie sprzedaży soli mielonej otrzymujemy dziś następujące pismo:

Do powszechnej nędzy, spowodowanej długimi deszczami i powodzią, przyłączyła się obecnie w Galicyi nowa przykrość, która dotknęła właśnie najbiedniejszą ludność naszego kraju. Otóż władze salinarne wydały jak wiadomo — rozporządzenie, nakazujące w Galicyi wyłączną sprzedaż soli mielonej.

Kto się styka z ludem wieśniaczym, ten łatwo się domyśli, jaką niedogodnością stał się dla biednego chłopa zakaz sprzedaży soli w bryłach.

Taki ważny i nieodzowny w życiu codziennem artykuł spożywczy, jakim jest sól kuchenna, jest bardzo często dla naszego ludu wyłączną okrasą potraw. Dotychczas chłop nasz, jadąc na jarmark, przywoził kilka brył soli, ważących kilkanaście kilogramów, tłukł ją potrosze, ile potrzebował do codziennego użytku i „pchał biedę“..

Ostatnie rozporządzenie zabrania sprzedaży soli w kawałkach i to tylko w Galicyi, a nakazuje wyłączną sprzedaż soli mielonej. Jakiż jest skutek tego rozporządzenia? Oto taki, że odbija się znowu najbardziej na chłopskiej doli. Sól mieloną sprzedaje się w papierowych torebkach, zabezpieczonych cienką tekturą — zawierających 1 kg. soli.

Już samo to opakowanie soli mielonej naraża ludność wieśniaczą nie tylko na wielkie niewygody przy jej sprowadzaniu, lecz także na liczne straty. Bo jakże zabrać kilkadziesiąt kilogramów takich papierowych torebek? Większego jeszcze kłopotu nabawia wieśniaka przewiezienie tej soli wozem po lichej kamienistej drodze do wsi odległej nieraz od najbliższego miasteczka o kilka mil. Wszystko się po drodze rozleci, papier się przedrze, a sól się wysypie, a w najlepszym razie pozostanie w półkoszkach wraz ze śmieciami. Całe szczęście, gdy taki transport przypadnie w dniu pogodnym, a co będzie w czasie słoty? Wówczas biedny chłop przywiezie do chaty przesolone półkoszki, albo słomę nasyconą solą — ale soli mieć nie będzie.

Prawda! — za to ma zniżoną cenę soli mielonej z 24 hal. na 20 hal. za kg. Ale cóż z tego, gdy w połowie mu się rozsypie lub rozmoknie. A przecież nie każdy może sprawić sobie pokrycia ceratowego!

Drugą złą stroną tej nowości jest okoliczność, że jakość soli mielonej nie może iść w porównanie z solą w bryłach. Sól w bryle jest czystą i wydajną w siłę, gdy tymczasem sól mielona jest szara i zawiera mnóstwo nieczystości. (Chemicznie jej nie badałem — tylko na oko i w smaku). Dawniej, gdy się utłukło kawałek takiej soli (bryłowej), to się wiedziało, że to sól; teraz zaś nie można się dosolić, gdyż sól mielona jest mniej słona.

Nadto sprzedaż soli mielonej wobec lichego zabezpieczenia i braku pieczęci urzędowej — otwiera drogę do licznych nadużyć, bo trzeba się spodziewać, że nasi najserdeczniejsi nie omieszkają dodawać pewnych przymieszek w postaci gipsu lub innych rzeczy, byle handel szedł.

Ogólnie też słychać życzenie, ażeby powrócono do dawnego sposobu sprzedaży soli.

Verax.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Edwarda króla i Samuela męczennika; we środę Kaliksta papieża męczennika i Fortunaty panny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 1; zachód przypada o godz. 4 minut 53; długość dnia godzin 10 minut 52.

Kraków, 12 października.

Katastrofa budowlana. W sprawie sobotniej katastrofy budowlanej przy ulicy Zyblikiewicza donoszą nam jeszcze następujące szczegóły:

Pierwotnie to nie leżało w planach prowadzącego budowę, by wystawić mur graniczny od strony sąsiedniej kamienicy pod Nr. 11. Dopiero gdy układy z właścicielem tejże kamienicy p. Müllerem nie doprowadziły do celu, rozpoczęto budowę ściany. Budowniczy p. Ronka twierdzi, że nie wiedział (?) o rozpoczęciu budowy. Majster bowiem murarski nie zawiadomił go o budowie muru, który doprowadzono do III piętra w przeciągu 2-ch dni. Majster poinformował wprawdzie właściciela domu pana Silberbacha, że mur się zarysował, co było widocznem i dla niefachowych, atoli p. Silberbach **nie zawiadomił o tem budowniczego.** P. Ronka sam stwierdza obecnie, że do budowy muru granicznego brakowało koniecznych warunków, którymi są: dobry materyał budowlany, doskonała robota i odpowiedni twardy grunt.

Budownictwo miejskie wyjaśnia, że mur graniczny **nie był uwidoczniony w planach** przedłożonych mu do zatwierdzenia. Plany te podane były budownictwu jeszcze 8 maja. Gdy inspektor budownictwa miejskiego zobaczył budujący się mur, przystąpił do obliczeń (!), które miały wkrótce być zakończone. Tymczasem nastąpiła katastrofa!

Z robotników ranionych przy wypadku, Wyzga — jak już donieśliśmy — zmarł jeszcze w sobotę, nie odzyskawszy przytomności' Surówka i Żucak, odwiezieni do szpitala św. Łazarza, przychodzą powoli do zdrowia. Inni, mniej niebezpiecznie ranni, odwiezieni zostali do domów.

Wiadomości te potwierdzają wszystko, cośmy dotychczas o tej sprawie napisali.

W ręce żydowskie. Jak się informujemy, znowu jedna z kamienic w śródmieściu przeszła w ręce żydowskie. Jest to dom trzypiętrowy, położony w ul. Grodzkiej, gdzie obecnie mieści się skład win Gralewskiego. Żydzi rozpoczęli już w nim gospodarkę od zwykłych w podobnych razach czynności, — od wyrzucenia handlu chrześcijańskiego p. Gralewskiego.

Jeśli w tem tępie nadal postępować będzie wykupno domów w naszem mieście przez Żydów, w niedługim czasie, prócz gmachów publicznych, ani jedna realność nie pozostanie w rękach polskich. Zaiste, najwyższy czas, aby społeczeństwo polskie poczęło wreszcie zdawać sobie sprawę z tego groźnego położenia, i aby raz w końcu zdobyło się na planową akcyą, przeciwdziałającą temu pokojowemu wywłaszczeniu nas z miast. Wszak już **60 prc. domów dawnej stolicy królów polskich znajduje się w rękach żydowskich!** Rzecz na pozór nie do uwierzenia, a jednak są to najwiarygodniejsze cyfry, bo notowane na podstawie urzędowych wykazów statystycznych. Cyfry powyższe ilustrują też najlepiej rzekomą nędzę wśród społeczeństwa żydowskiego naszego miasta, o której słyszymy ciągle biadania, zawodzone przez rajców żydowskich na posiedzeniach Rady m. Podczas gdy bowiem wśród ludności polskiej naszego miasta przypada przeciętnie jeden dom na 90 mieszk., to pomiędzy ludnością żydowską co dwudziesty drugi, czyli co czwarta przeciętnie rodzina posiada własną kamienicę.

W sprawie zamierzonej rzekomo sprzedaży Woli Justowskiej w ręce Niemca Thiena (a nie Tischnowa), jak nam błędnie doniesiono — przybył dziś do redakcyi naszej z polecenia ks. Czartoryskiego, jego rządca p. Hedl, który w imieniu księcia stanowczo zaprzeczył pogłosce o sprzedaży. Pan Hedl oznajmił nam, że nie toczyły się nawet pertraktacye w tym kierunku i że książę Czartoryski nie ma wcale zamiaru sprzedać Woli Justowskiej Niemcowi.

Przyjmując to zaprzeczenie do wiadomości ze szczerem zadowoleniem, musimy jednakże ponownie wyrazić żal, że ten piękny majątek tuż pod Krakowem oddano w dzierżawę Niemcowi, który nie umie uszanować uczuć narodowych polskiego ludu.

Oszczerstwo socyalistów. Ohydna potwarz rzucona przez pisma socyalistyczne na ks. Alfreda Wróblewskiego T. J. ze Lwowa, znanego z działalności pisarskiej i spowiedniczej, zostanie należycie napiętnowana przez sąd całej opinii publicznej. Ks. Wróblewski wytacza bowiem proces redakcyi „Głosu“ lwowskiego za oszczerstwo, zawarte w podanej przez ten dziennik wiadomości, jakoby on (ks. Wróblewski) uciekł z zakonu i zawarł niedozwolony stosunek z kobietą...

Socyaliści liczyli na nieobecność ks. Wróblewskiego, przebywającego za poradą lekarzy w Sables d'Olones we Francyi na 3 miesięcznej kuracyi. Rozgłosili więc w swym dzienniku niestworzone, pełne wstrętnych kalumnii wiadomości o rzekomej ucieczce ks. W. i rozplakatowali je po murach miasta Lwowa. Dowiedział się dopiero o nich ks. Wróblewski, powróciwszy z Francyi i natychmiast postanowił na nie odpowiedzieć. W liście nam nadesłanym, pisze on:

Piętnaście lat pracowałem we Lwowie, pracowałem wedle sił i jawnie, nie przypuszczałem, żeby ta praca, jak mi sumienie świadczy, uczciwa, nie oszczędziła mi tak strasznego oszczerstwa, jakobym wiary kościoła i Matki Bożej się zaparł, aby z kobietą zbrodnicze wieść życie. — Wśród ciężkiej i nerwowej pracy podkopałem zdrowie, a gdy się silne objawy neurastenii pokazały, za poradą kilku lekarzy, zwolniony przez Stolicę Apostolską i moich przełożonych, opuściłem z boleścią Zakon, dla którego dozgonną cześć i miłość zachowam, by w jednej z dyecezyi polskich według sił nadal pracować.

Gdy właśnie po odbytej kuracyi, udając się na nowe stanowisko wróciłem do kraju, dowiedziałem się, że socyaliści w swoim organie i afiszami na murach miast obdzierają mnie z tego, co dla każdego kapłana najdroższe, z wiary i czystości obyczajów. — Boleść moją Bogu składam w ofierze, prosząc Go o przebaczenie dla oszczerców, — czci jednak kapłańskiej i dusze bliźnich zwłaszcza prostego ludu od zgorszenia bronić muszę i dlatego wytaczam — proces.

Pojmujemy boleści czcigodnego kapłana, którego w tak nikczemny sposób ograbiono z dobrej sławy i czci kapłańskiej. Proces będzie miał ten dodatni skutek, że zdemaskuje ową szajkę kalumniatorów socyalistycznych, stale obrzucających niewygodne im jednostki najohydniejszemi oszczerstwami.

Otwarcie kliniki. Dnia 15-go b. m. otwiera się po przerwie wakacyjnej, Ambulatoryum Kliniki chorób nerwowych i umysłowych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Chorych przyjmuje się codziennie od godz. 8-ej do 10-ej rano z wyjątkiem niedziel.

Z teatru miejskiego. Dramat Ibsena: „Pani Zamku Oestrot“, przyjęty z tak żywem uznaniem na pierwszem przedstawieniu, zgromadził i w niedzielę nader liczne audytoryum. Publiczność darzyła wykonawców długotrwałymi oklaskami. Następne przedstawienie sztuki we wtorek dnia 13 b. m. We środę, na przedstawienie popularne danemi będą „Obłudnicy“ Shaw'a po raz 7-y. W czwartek dnia 15 b. m. w rocznicę śmierci Kościuszki teatr wystawia „Wesele“ Wyspiańskiego. Będzie to ośmdziesiąte przedstawienie sztuki. W piątek powtórzenie „Pani zamku Oesterot“. W sobotę publiczność krakowska ujrzy najnowszą sztukę pani Zapolskiej p. t.: „Skiz“.

Z teatru ludowego. W sobotę przeniósł się pan Poleński ze swoją trupą artystów z budynku cyrkowego na Wielopolu do ujeżdżalni p. Targoskiego przy ul. Rajskiej. Hala ujeżdżalni doznała pewnych koniecznych adaptacyj, by mogła być „przybytkiem sztuki ludowej“ w myśl najskromniejszych choćby wymagań. Najważniejszą z tych „adaptacyj“ jest bezwątpienia drewniana podłoga, wyścielająca całą widownię. Ławki pokryto ceratą, za ławkami urządzono amfiteatralną galeryę, na balkonie wystawiono dla ozdoby ogromnego motyla. Scena sama wznosi się na wysokości jednego metra, jest może trochę za szczupła. Ceny miejsc nizkie: od 2 koron do 20 hal.

Pierwszy wieczór w nowym lokalu wypełniła „Sprawa kobiet“ M. Bałuckiego. Grana była w znacznej części siłami, pozyskanemi świeżo przez Dyrekcyę. Może dlatego sztuka „nieszła“ składnie. Przytem reżyserya nie była dość staranna a jeden z artystów ubrał się niepotrzebnie w jakiś mundur huzarski. Wyróżnili się sympatyczną grą: p.p. Zielińska, Modzelewski i Grabowski.

Dziś w poniedziałek teatr zamknięty z powodu dobiegających do końca prób z 4 aktowego wodewilu „Rozkosze Warszawy“. Sztuka ta grana w Warszawie około 300 razy z rzędu ukaże się po raz pierwszy na scenie ludowej we czwartek 15 b. m. w nowej wspaniałej wystawie dekoracyjnej i kostyumowej.

Wtorkowy repertuar zapowiada znakomitą operetkę p. t. „Przygody Pensyonarki“ cieszącą się niebywałem powodzeniem w Krakowie.

Kradzież w teatrze ludowym. Dnia 10 b. m. w sobotę w garerobie teatru ludowego popełniono kradzież portmonetki z około 2 kor. na szkodę artysty p. Belego.

Teatr ludowy w tym dniu dawał pierwsze przedstawienie, przeniósłszy się z ulicy Starowiślnej, to też nic dziwnego, że panowało wielkie zamieszanie, z którego skorzystali wyrostkowie uliczni, wciskając się natrętnie do ubikacyj teatralnych. Rewizya przeprowadzona na miejscu z ujemnym wynikiem, stwierdziła brak (oprócz portmonetki) niektórych części garderoby. Dyrekcya teatru ludowego poczyniła odpowiednie zarządzenia, celem uniknienia na przyszłość podobnych sprawek amatorów „cudzej własności“.

Kronika policyjna. Ostatnia niedziela nie była zbyt obfitą w wypadki, kwalifikujące się do kroniki policyjnej. Kilka drobnych kradzieży—to cały plon, jaki wydała śledcza praca agentów policyjnych.

Pierwsze miejsce należy się oczywiście niejakiemu Garcuszkiewiczowi Józefowi, lakiernikowi. Nie mając nic do roboty, z nudów zakradł się do mieszkania Karoliny Sowielskiej, stróżki w kamienicy przy ul. Karmelickiej Nr. 44, związał znajdującą się tam pościel, ubranie i bieliznę w jeden tobołek a następnie namyśliwszy się zabrał je ze sobą i wyszedł na ulicę. Tu sprzedał tobołek po zniżonej cenie, bo tylko za 30 koron Katarzynie Ostrowskiej, mieszkającej przy ul. Izaaka. Następnie upił się w szynku, tam też znalazł go policyant i uprzejmie zaprosił pod „telegraf“. Znaleziono jeszcze przy nim 15 koron.

Mendel Feldman liczy zaledwie lat 18 atoli sprytu posiada bardzo wiele. Okazało się to najwyraźniej, gdy przed menażeryą przy ulicy Dietlowskiej wyjął wczoraj Annie Czabak z kieszeni pugilares z 10 koronami. Gdy go przychwycono, pugilaresu już niemiał.

Katarzyna Poznecka, 30 letnia wyrobnica pokłóciła się ze swym mężem. Powodem była zazdrość. Rezultatem sporu było, że Katarzyna schwyciła jakieś ostre narzędzie i zadała podejrzanemu mężowi ranę 2 i pół cm. głęboką. Zazdrosną żonę przyaresztowano.

Ulgi kolejowe dla ochot. straży pożarnych. Ministerstwo kolejowe przyznało z ważnością od 1 maja 1908 dla członków ochotniczych oddziałów ratunkowych, oddziałów sanitarnych czerwonego krzyża, istniejących przy ochotniczych strażach pożarnych, jakoteż członków innych towarzystw, wykonywujących dobrowolnie, na mocy własnych statutów, publiczną służbę zdrowia, przy jeździe koleją celem niesienia pomocy w nagłych wypad kach 50-procentową zniżkę cen jazdy dotyczącej klasy, względnie jeżeli udzielenie pomocy spowodował wypadek kolejowy, bezpłatną jazdę. Zniżki te będą udzielane do jazdy koleją najwyżej do 50 kilometrów, z okazaniem legitymacyi, wystawionej przez odnośne towarzystwo, a opiewające na imię i nazwisko członków.

Dostawy. Ministerstwo obrony krajowej ogłasza dostawę 95.310 par obuwia oraz większych ilości wyrobów krawieckich i rymarskich. Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 30 listopada 1908.

Intendantura 10 korpusu w Przemyślu ogłasza rozprawę ofertową na dostawę 290 ctn. metr. mąki pszennej do wypiekania sucharów. Oferty należy wnieść do dnia 23 października 1908. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Kronika podgórska. (Pokąsany przez psa.— Nożowiec.—Zabłąkany chłopiec).

Na Antoniego Wilka, ucznia 8 klasy gimnazyalnej zamieszkałego przy ulicy Strzemionki, rzucił się pies Stanisława Zemli i boleśnie go pokąsał w nogę, oraz podarł na nim ubranie. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że pies mógł być wściekłym, zarządzono odpowiednie dochodzenia.

Jan Jabłoński 30 letni mieszkaniec ulicy Kalwaryjskiej, wszczął po pijanemu w nocy ogromną awanturę, w której pokaleczył nożem w głowę i twarz swą narzeczoną Maryę Janacińską. Na krzyk mordowanej nadbiegł patrol policyjny, złożony z dwóch policyantów, którzy usiłowali oderwać pijaka od jego ofiary i przyaresztować go. Udało się im to jednak tylko w części, ponieważ Jabłoński w szale opilczym, rozebrał się zupełnie z ubrania i z nożem w ręku uciekł do swego w pobliżu znajdującego się mieszkania. Ze względu na możliwość rozlewu krwi, do domu jego policya nie wkroczyła, tylko wszczęła przeciw niemu doniesienie karne do tutejszego sądu.

W ulicy Kalwaryjskiej zabłąkał się obcy, około 6 lat liczący chłopiec, od którego nie można było się dowiedzieć, ani skąd pochodzi, ani jak się nazywa. Zbłąkanym zaopiekowała się policya, oddając go tymczasowo do stróża policyi miejskiej.

Z Kraju.

Tarnów. (Nieporządki na poczcie). Skarżą się Tarnowianie na nieporządki i opieszałość poczty, która lubi się tak spaźniać z doręczaniem korespondencyi, że nieraz trzeba czekać kilka dni na ich doręczenie. Na dowód niech posłuży fakt, że korespondencyę wysłaną 24 września z N. Sącza do Tarnowa, doręczono dopiero 2 października. Takich faktów jest w Tarnowie więcej. Listonosze tłumaczą tego rodzaju opóźnienia małą liczbą listonoszy oraz systemem oszczędnościowym. Mieszkańcy Tarnowa zwracają się zatem do Dyrekcyi poczt na tej drodze, aby złemu jak najrychlej zaradzić.

Nowy Sącz. (Inwestycye miejskie. — Choroba cenionego lekarza. — Pod adresem prezydenta sądu). Na dzień 8 b. m. zwołał burmistrz dr. Barbacki posiedzenie Rady miejskiej, celem uchwalenia podwyżki dodatków gminnych z 6 prc. na 8 prc. na budowę wodociągów, zaprowadzenia kanalizacyi, światła elektrycznego i tramwaju. Po dwugodzinnej dyskusyi uchwaliła Rada przeciw dwom głosom: wiceburmistrza p. Konrada Aleksandra i radnego Kumara podwyższyć dodatki według projektu magistratu. Uchwała ta pójdzie więc do wydziału krajowego, który przedłoży ją Sejmowi do zatwierdzenia.

Zachorował tu lubiany i ceniony dyrektor szpitala powszechnego dr. Siedlecki. Ciężka i groźna choroba (na nerki) zmusiła go do wyjazdu do Krakowa celem poddania się operacyi. Liczni przyjaciele i znajomi z niecierpliwością oczekują wiadomości o stanie zdrowia tego zacnego dyrektora. (Miejsce pobytu dra Siedleckiego w Krakowie jest nieznane, niema go ani na klinice, ani w szpitalu ani w Domu zdrowia. Przyp. Red-).

We wszystkich miastach, gdzie nietylko sądy krajowe mają swą siedzibę, ale choćby tylko sądy obwodowe, wywieszane bywają na tablicach wykazy rozpraw przed trybunałem orzekającym tak cywilnym jak i karnym po myśli rozporządzeń ministeryalnych. Tymczasem N. Sącz należy pod tym względem do wyjątków. Cierpią na tem dzienniki i czytelnicy, gdyż trudno wymagać od korespondenta dziennikarskiego, by po całych dniach przesiadywał w sali rozpraw i czekał na „senzacye“. Zażalenie to zanosimy tą drogą pod adresem energicznego prezydenta tutejszego sądu, który niezawodnie poczyni kroki, aby takie wykazy rozpraw obwieszczane bywały także i w tutejszym sądzie obwodowym.

Z zaboru rosyjskiego

Jubileusz Świętochowskiego zakazany. Tak zwane postępowe, to znaczy przedewszystkiem żydowskie koła Warszawy zamierzały urządzić wielki obchód jubileuszu 25-letniej pracy literackiej Aleksandra Świętochowskiego. W ostatniej chwili jenerał gubernator warszawski zakazał obchodu. Świętochowski, pisarz bardzo utalentowany choć dziwnie jednostronny, jest jednym z twórców, propagatorów i szermierzy warszawskiego pozytywizmu, polegającego głównie na negacyi znaczenia religii w życiu prywatnem i społecznem.

Świętochowski człowiek wykształcony i kulturalny, opierał tę z gruntu fałszywą i niebezpieczną teoryę przynajmniej pozorami naukowych dowodów,—jego następcy i uczniowie byli już tylko fanatycznymi dyletantami, u których nienawiść do kościoła przygłuszyła wszystkie inne uczucia. Świętochowski zaznaczył się także w literaturze jako autor wielu nowel i dramatów. Wszystkie są tendencyjne i pełne doktrynerskich deklamacyi; mało w nich natomiast prawdy życiowej i psychologicznej obserwacji.

Pisane są językiem pięknym, ale stylem zawiłym, — a dramaty jego nie zdołały utrzymać się na scenie. Pewne powodzenie zyskała tylko „Piękna“ dzięki zwłaszcza przepysznej grze tak tragicznie zamordowanej aktorki Wisnowskiej.

Cały światopogląd,—a nawet sposób literacki Świętochowskiego, przypomina bardzo Renana, który również pisał nudne i deklamacyjne dramaty dla poparcia i spopularyzowania swoich filozoficznych doktryn.

Świętochowskiego rola społeczna jest już skończona, a jego działalność literacka nie znajduje oddźwięku w najmłodszem pokoleniu. W każdym razie zakaz jenerał-gubernatora jest tylko nowym objawem niesprawiedliwej i niedorzecznej polityki represyi, którą rząd rosyjski stosuje nawet do kwestji literackich.

Aresztowanie księdza. Pisma warszawskie donoszą: Przed kilku dniami w hotelu „Japonia“ w Warszawie, aresztowany został ks. Mieczysław Piasecki, przybyły z Galicyi. Ks. Piasecki przybył podobno do Warszawy w celu założenia konwiktu OO. Pijarów; krzątał się energicznie około podjętej sprawy i upatrzył już odpowiednie miejsce na konwikt, mianowicie w Komorowie pod Warszawą.

Kasy gminne w Królestwie Polskiem. Według sprawozdań urzędowych w r. 1907 w Królestwie Polskiem było 1.335 kas gminnych wykazujących bilans roczny 28.434 rb. Z tej sumy kapitały własne kas wynosiły 11.080 rb.; kapitałów prywatnych, składanych przeważnie przez włościan, było 17,263 rb.; z zaliczek kas w ciągu r. 1906 korzystało 350 tys. ludności.

„Poal-Sion“ przed sądem. Warszawski sąd wojenny osądził w tych dniach sprawę 8 członków organizacyi żydowskiej „Poale-Sion“. Oskarżeni w charakterze członków partyi wymuszali daniny, a na opornych nakładali „kary“ pieniężne, a nawet cielesne. O działalności ich w Izbicy pisma warszawskie podają następujące szczegóły: Mieszkańcy miasta znali ich pod nazwą „Achtes“. Niejaki Henoch Sonntag kwitował ofiarodawców z odbioru składek. Arona Łaskiego, za wypowiedzenie niepochlebnej opinii o związku „Poal-Sion“, sąd partyjny „skazał“ na 50 rb. kary. Łaski. oponując, zagroził wezwaniem strażników. Wtedy z decyzyi tegoż sądu 17 achtesów, uzbrojonych w rewolwery, wywiozło Łaskiego na furmance za rogatkę. Tam powiększono mu karę do 325 rb. i wzięto od niego weksel, na który achtesi uzyskali wyrok sądu państwowego i pieniądze wyegzekwowali. Ruchlę Weinstokową, córkę Łaskiego, „skazano“ na 100 rb. grzywien. Wobec odmowy zapłaty z jej strony, Weinstokową osmagano rózgami. Wpadłszy w rozwój nerwowy, Weinstokowa uciekła do Anglii. Sąd wojenny skazał „sędziów“ poal-siońskich“ na ciężkie roboty od 6 do 2 lat.

Czwarta część Warszawy w Kuczkach! Ciekawą „statystykę kuczek“ podaje warszawskie „Słowo“. Według tych obliczeń w dzielnicach żydowskich Warszawy znajduje się przeszło 20.000 domów, w których jest po 8 do 10 kuczek. Ponieważ w każdej kuczce przebywa 2, 3, a nawet 4 rodziny, przeto wypada, że w około 20.000 kuczkach warszawskich przebywa 40.000 rodzin, czyli 200.000 osób. To znaczy, że czwarta część mieszkańców miasta Warszawy znalazła się w kuczkach.

Tragedya w teatrze. Wieczorem w Łodzi, w kancelaryi teatrzyku „Apollo“, rozegrał się krwawy dramat. Józef Rydecki z Warszawy (niegdyś obrońca sądowy, później dyrektor teatrzyków i autor słabych sztuk ogródkowych) zastrzelił Leonię Sylwandier-Regnaul (53-letnią dyrektorkę Varieté, która w Warszawie przez szereg lat utrzymywała przedsiębiorstwa szansonistek), poczem sam się zabił. Wezwany lekarz stwierdził tylko śmierć obojga. Podobno już od kilku lat Rydecki miał ciągle zatargi z Regnaul, z którą łączyły go stosunki finansowe.

Nowa stacya telegraficzna. Z dniem 10 października 1908 otwartą zostanie przy c. k. urzędzie pocztowym w Olszanach (powiat Przemyśl) stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną. — C. k. Dy-

rekcya poczt i telegrafów. We Lwowie dnia 3 października 1908.

XXXIV. Walne Zgromadzenie Delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, odbędzie się we Lwowie w sali obrad galicyjskiej Kasy oszczędności (I. piętro), w dniach 16 i 17 października 1908 r.

Porządek obrad: We czwartek dnia 15 października b. r. odbędzie się poufna konferencya Delegatów o godz. 6 wieczorem w biurze Związku, plac Smolki l. 4. 1 posiedzenie publiczne w piątek dnia 16 października 1908 r. o godzinie 9 rano. Przy wejściu do sali obrad P. T. Delegaci złożyć raczą legitymacye swoje do rąk urzędnika Związku. I. Zagajenie Zgromadzenia przez Prezesa Związku. II. Wybór Prezydyum Zgromadzenia (§ 13 stat.). III. Sprawozdanie Wydziału z czynności za czas od 1 października 1907 do 30 września 1908 i z dokonanych w tym okresie lustracyj. IV. Sprawozdanie komisyi kontrolującej o zamknięciu rachunkowem za r. 1908, oraz przedłożenie budżetu na rok 1909. V. Sprawozdanie o Banku związkowym. VI. Sprawa reformy ustawy z 9 kwietnia 1873 Nr. 70 Dz. u. p. VII. Wnioski w sprawie urządzania zjazdów okręgowych i grup zawodowych stow. VIII. Referat o pogłębianiu zasad współdzielczych w społeczeństwie polskiem. IX. O ubezpieczeniu pracowników stowarzyszeń po myśli ustawy z 9 grudnia 1906 r. Nr. 1 z r. 1907. X. Wnioski w sprawie zmiany statutu związkowego. XI. Przedłożenie regulaminu obrad Walnych Zgromadzeń. XII. Wnioski samoistne stowarzyszeń i delegatów. Po południu od godz. 4-tej posiedzenie komisyjne w biurze Związku stow. zarobk. i gosp. i Banku Związkowego, plac Smolki l. 4. 2 posiedzenie publiczne w sobotę dnia 17 października 1908 r. o godzinie 9 rano. I. Sprawozdanie komisyi o czynnościach Wydziału w roku ubiegłym. II. Spraw. kom. o lustracyach. III. Spraw. kom. budżetowej o preliminarzu na rok 1909. IV. Spraw. kom. bankowej. V. Spraw. kom. statutowej i regulaminowej. VI. Spraw. kom. o reformie ustawy z 9 kwietnia 1873 Dz. u. p. Nr. 70. VII. Spraw. kom. dla ubezpieczenia urzędników. VIII. Spraw. kom. dla innych wniosków. IX. Wybór Prezesa Związku na trzy lata. X. Wybór uzupełniający na miejsce ustępujących z kolei członków Wydziału pp.: dr. Jacka Jabłońskiego, Kazimierza Łaskiego, Wenantego Szydłowskiego i Władysława Terenkowskiego, na trzy lata. XI. Wybór komisyi kontrolującej. XII. Oznaczenie miejsca przyszłego Walnego Zgromadzenia, wreszcie zamknięcie Zgromadzenia. Prosimy o wybór delegata, po myśli § 10 statutu, o wczesne zawiadomienie nas o dokonanym wyborze i wczesne nadesłanie ewentualnych wniosków do obrad (punkt XII porz. obrad), przyczem zwracamy uwagę: że prawo wstępu i głos w obradach ma każdy członek stowarzyszenia, należącego do Związku, zaś prawo głosowania służy tylko delegatom (§ 9 stat. Związku); że jeden delegat może zastępować nie więcej, niż trzy stowarzyszenia (§ 9 i 10 statutu). W. Biechoński, prezes. N. Ulmer, sekretarz.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Panu X-Y. w Krakowie. Dziękując za słowa pochwały i zachęty, musimy zaznaczyć, iż nie przypuszczaliśmy. aby „Ziwnostenska Banka“ mogła być, jak Szan. Pan pisze instytucyą żydowską, bo zatrudniającą wyłącznie Żydów i Żydówki. Niestety przekonaliśmy się, że Szan. Pan ma słnszność, gdyż wspominana instytucya nie zatrudnia ani jednego Polaka!

Panu Jak. w Oświęcimiu. Uprzejmie prosimy o spełnienie zamieszczonej w liście Szanownego Pana obietnicy. Oczekujemy listu już na wtorek.

Panu Tom. w Wojniczu. Zgadzamy się na życzenie Szan. Pana.

Panu Jaw. w Białej. Nie możemy się zgodzić na żądania Szan. Pana. Na razie nie tworzymy wyjątków.

Doktorowi z Myślenic. Prosimy o podanie nam zastępcy Szan. Pana. W każdym razie polecamy się łaskawej pamięci.

„Krytykowi“ z Wadowic. Uwzględniamy Pańskie życzenia. Nie przypuszczaliśmy, że informacye były tak spóźnione. A jednak Pan ich wcześniej i dokładniej nie podał?!

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Pani zamku Oestrot“.
Środa. „Obłudnicy“.
Czwartek. „Wesele“.
Piątek. „Pani zamku Oestrot“.
Sobota. „Skiz“, kom. w 3 akt. G. Zapolskiej-Janowskiej.
Niedziela. O godz. 3 „Podczłowiek“ (ceny zniżone do połowy), o godz. 7 „Skiz“.

Ze Sejmu.

(Posiedzenie w dniu 12 października).

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10·35.

Na początku posiedzenia odczytał hr. Łoś odpowiedzi na interpelacye.

Między innemi dał następującą odpowiedź na interpelacyę posła Cielucha:

Według treści interpelacyi żalą się pp. interpelanci na zarządzenia, któremi w wielu miasteczkach drobnym producentom miejskim zabroniono w ogólności sprzedaży na targach wiktuałów przed pewną oznaczoną godziną (8 lub 10 rano). O ile by taki zakaz w poszczególnych miejscowościach rzeczywiście został wydany przez magistrat względnie zwierzchność gminną — to musiałby być uznany za pozbawiony wszelkiej prawnej podstawy. Panom interpelantom chodzi jednak prawdopodobnie o wydanie zarządzeń, aby wiktuały przyniesione na targi tygodniowe przez drobnych producentów wiejskich, nie były aż do pewnej godziny porannej **zakupywane przez handlarzy i przekupniów, lecz tylko wyłącznie przez konsumentów.** Takie zarządzenie przewidziane jest w § 68 alin. 2 ustawy przemysłowej, o ile miejscowy zwyczaj i potrzeba za tem przemawiają. O ile więc w tych warunkach zarządzenia takie jest zawarte w regulaminie targowym. Namiestnictwo, jako władza powołana do zatwierdzenia regulaminu targowego, nie ma prawnej podstawy do sprzeciwienia się takiemu postanowieniom.

Gminie Błażowa w powiecie rzeszowskim zezwolono na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Z kolei poseł Adam przedłożył sprawozdanie komisyi Banku krajowego w sprawie zmiany statutu tego Banku. Zmiana dotyczy powiększenia liczby członków Rady nadzorczej Banku z 9 na 12 oraz wprowadzenia trzech zastępców dyrektora; sprawozdawca żąda dalej ażeby uchwały co do zmiany statutu podlegały nietylko sankcyi rządu, lecz także sankcyi monarszej.

Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się dyskusya, w której zabrał głos jako pierwszy mowca poseł Korol, który podobnie jak następny mowca poseł Lewicki żądał, aby w Radzie nadzorczej Banku zasiadała odpowiednia liczba przedstawicieli Rusinów.

Po przemowie posła Maryewskiego uchwalono wniosek komisyi bez zmiany. Rezolucyę p. Lewickiego odesłano za jego zgodą do komisyi bankowej.

Z kolei poseł Cielecki przedłożył wnioski komisyi gospodarstwa krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych i zalecał ułożenie nowego statutu płac nauczycieli tych szkół na rok najbliższy i zwołanie konferencyi zawodowej, celem obmyślenia sposobu rozpowszechnienia wiedzy rolniczej.

Poseł Makuch podniósł, że niższe szkoły rolnicze u nas służą głównie dla wykształcenia służby dla obszarów dworskich. Ani ustrój ich ani metoda nauki nie są takie, aby szkoły te mogły przynieść korzyść włościaństwu i wpłynąć na sposób gospodarowania miejscowej ludności. Dalej skarżył się na polski charakter tych szkół we wschodniej Galicyi i na szowinistyczny kurs w szkole w Jagielnicy.

Poseł Stefczyk również krytykował ten fakt, że niższe szkoły rolnicze, jak się wyraża, zostały przez większą własność okupowane i zachodzi obawa aby ta okupacya nie zamieniła się w zupełną aneksyę (wesołość).

Mowca krytykował następnie cały system nauki w tych szkołach i żądał, aby związano je z życiem i działalnością rolniczą społeczeństwa.

Po dalszych jeszcze przemówieniach przyjęto wnioski komisyi.

Następnie załatwiono sprawozdanie komisyi o zimowych szkołach rolniczych i o działalności nauczycieli wędrujących.

Rozpoczęła się potem dyskusya nad wnioskiem ks. Andrzeja Lubomirskiego w sprawie rozdziału powiatu łańcuckiego na dwa powiaty.

Poseł Skołyszewski wygłosił przemówienie, w którem krytykował działalność rad powiatowych.

Na tem dyskusyę przerwano i marszałek zamknął posiedzenie. Następne we środę o godz. 11-tej przed południem.

Sprawa zamykania szynków.

(Telefonem ze Lwowa dnia 12. października).

Lwow. (Tel. wł.). Dzisiaj przedpołudniem zjawiła się deputacya krakowskiego komitetu w sprawie zamykania szynków w niedzielę i święta, złożona z członka Izby panów prof. Kazimierza Morawskiego i redaktora „Postępu“ ks. Andrzeja Mytkowicza. Z tą przybyło prezydyum Ligi obyczajności w osobie prezydenta Dra Dylewskiego i Emila Naganowskiego. Nadto był obecny p. Maryan Dąbrowski, redak. „Głosu Narodu“.

Deputacya udała się najprzód do marszałka krajowego. Prowadził ją prof. Morawski. Zaznaczył on mniej więcej, że ruch ten ogarnął całe społeczeństwo, że sprawę tę przedstawia z głębi serca, że leży ona nietylko jednostkom na sercu, ale całemu społeczeństwu, że ruch to nadzwyczaj wielkiej doniosłości.

Następnie przemówił ks. Mytkowicz i powiedział, że wiece, które w całym kraju się odbyły, wykazały dobitnie, że ta kwestya wywołują w najszerszych warstwach niedający się wprost opisać entuzyazm.

A następnie p. Dąbrowski podniósł przedewszystkiem momenty ekonomiczne, że wobec 36-godzinnego niezamykania szynków przepija ludność połowę tego, co w innych dniach zarabia. Zaznaczył dalej, że jeżeli chodzi o to, iż sprawa ta mogłaby wywołać brak równowagi finansowej, to więcej miarodajnym czynnikom zależeć powinno na tem, aby miały społeczeństwo zdrowe, niedobór zaś na innych polach administracya będzie mogła odbić.

Na to odpowiedział marszałek, że obawa przed zmniejszeniem się dochodów z tego tytułu, w tej mierze, iżby mogło wpłynąć na równowagę budżetu. nim nie kieruje. Są atoli techniczne prawne trudności, z któremi dotycząca akcya musi się liczyć, przyczem atoli zapewnił o swej serdecznej sympatyi dla całej sprawy.

Następnie udała się deputacya do Namiestnika. Przemawiał p. Dylewski. Namiestnik stanął na tem samem przychylnem stanowisku co marszałek.

Potem członkowie deputacyi przedłożyli sprawę przedstawicielom pewnych stronnictw, a mianowicie Stanisławowi Henrykowi Badeniemu, który referuje o niej w komisyi administracyjnej. Radził on, ażeby akcyę w tym kierunku energicznie rozpocząć dopiero wtenczas, gdy zniesionem zostanie prawo propinacyjne. Na ten też czas p. Badeni referat przygotuje, żeby wówczas gminy same mogły stanowić o zamykaniu szynków,

Dr Ernest Adam sympatycznie przyjął deputacyę, poczem prezydent dr Leo, który powiedział, że sam u siebie rozpoczął akcyę w tym kierunku, zarządził bowiem, aby robotników, których ma około tysiąc, wypłacano we środy i czwartki, ażeby mieli jak najmniej sposobności do przepijania zarobku.

Ks. Stojałowski sceptycznie zapatrywał się na tę sprawę, ale przyrzekł gorące poparcie. Następnie posłowi Stapińskiemu, który jest najgorliwszym obrońcą tej sprawy w Sejmie, złożyła deputacya petycyę, opatrzoną około **50.000 podpisami.** Podpisy te zebrał komitet krakowski pod prezesurą Jana Szymańskiego z Krakowa. Najwięcej podpisów zebrał grupujący się około programu „Głosu Narodu“ komitet 15.000, związek księży abstynentów 8.000, liga obyczajności we Lwowie 8.000. Wzrostowi organizacyi tej, czas krótki stanął na przeszkodzie, bo byłoby się o wiele więcej podpisów zebrało.

Na wczorajszym wiecu antyalkoholicznym zauważono z żalem brak liczniejszej reprezentacyi inteligencyi i duchowieństwa. Wyłączenie się narodowej demokracyi od akcyi wiecowej należycie napiętnowano.

Sytuacya na Wschodzie.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 12 października.

Bułgarya pod bronią.

Sofia. (T. wł.) 14 b. m. odesłane będą do domu rezerwy powołane przed niedawnym czasem, natomiast będą powołane pod broń 3 lata rezerwy w ogólnej sumie 100.000 ludzi dla odbycia 3 tygodniowych ćwiczeń.

Precz z Austyą!

Konstantynopol. W niedzielę po południu odbyła się demonstracya **serbsko-czarnogórsko-turecka** przed misyami dyplomatycznemi. Wołano: Precz z Austryą! Podobne manifestacye odbyły się także gdzieindziej.

Konstantynopol. Według depeszy konsularnej z Saloniki na meetingu protestującym przemawiało ośmiu mowców. Uchwalono rezolucyę **przeciw Bułgaryi i Austryi.** Podobne rezolucye przyjęto na meetingu w Monastyrze i telegraficznie przesłano je Porcie. Meeting w Trapesundzie miał przebieg spokojny, uchwały nie powzięto żadnej. Także wszystkie inne meetingi przebiegły spokojnie.

Kłopoty sułtana.

Konstantynopol. Wczoraj odbył się meeting młodoturecki **przeciw proklamacyi Bułgaryi i aneksyi Bośni i Hercegowiny.** Podobne manifestacye odbyły się także na prowincyi. Wszędzie uchwalono protesty przeciw aneksyi i proklamacyi Bułgaryi królestwem, oraz wysłano depesze dziękczynne do **rządu angielskiego.** Reakcyjne pismo „Niżan“, zostało czasowo **zawieszone** ze względów państwowych. Dzienniki donoszą, iż mają dowody, że przywódca reakcyi Murad, starał się o posłuchanie u sułtana, aby go zapewnić, iż udało mu się pozyskać 15.000 ludzi, którzy są gotowi obronić sułtana na **wypadek ponownego zawieszenia konstytucyi.** Sułtan oświadczył jednakże, że **woli raczej umrzeć, niż wrócić do despotyzmu.**

Zabór Krety.

Paryż. Ajencya Havasa donosi z Aten: Jak donoszą z Kanei Izba została zwołaną na nadzwyczajną sesyę i jak słychać będzie otwartą **imieniem króla greckiego.** Konsulowie obcych mocarstw i dowódcy wojsk otrzymali zaproszenia na to posiedzenie. Na całej wyspie panuje ogromny entuzyazm.

Jeszcze jedna pretensya.

Paryż. „Temps“ protestuje przeciw zapowiedziom, jakoby Francya z okazyi rewizyi traktatu berlińskiego, nic nie miała do żądania dla siebie. Przeciwnie Francya musi żądać zabezpieczenia swych spraw w Turcyi, aby nie zaszły takie wypadki, jak przed kilku laty.

Koncesye na rzecz Włoch.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagesblatt“ donosi, że koncesye, jakie Austro-Węgry przyznały Włochom, polegają na zrewidowaniu art. 29. traktatu berlińskiego. Austrya rezygnuje z tego artykułu i przyznaje Włochom **punkt oparcia dla floty na lewym brzegu Adryatyku w Antivari.**

Zatarg z Serbią.

Rząd serbski sam dziś usiłuje powstrzymać burzę, którą niebacznie rozpętał. Usiłowania te mogą atoli bardzo złe skutki wydać dla króla Piotra. Powołanie na tron w jego miejsce obecnego następcy tronu świadczyłoby jedynie o niesłychanej niedojrzałości politycznej ogółu serbskiego.

Dla Austryi najważniejsza rzecz — że w Bośni panuje spokój i że ludność tamtejsza nie sprzeciwia się aneksyi. Wobec tego i pojawienie się band serbskich nad granicą Bośni nie przedstawia się zbyt groźnie.

Pod działami austryackiemi.

Belgrad. (Tel. wł.) Austryo-węgierskie okręty wczoraj wieczorem wyjechały z Piotrowaraždynu i zarzuciły kotwicę powyżej **Zemunia, a więc zbliżyły się do Belgradu.**

Z obrad skupsztyny.

Belgrad. (Tel. wł.) Pełne posiedzenie skupsztyny, które rozstrzyguje o wojnie lub pokoju, trwać może parę dni. Z usposobienia, jakie panowało na posiedzeniach klubowych, wnioskują, że liczba deputowanych, którzy są za **utrzymaniem pokoju,** stanowić będzie pokaźna **większość.** Mimo, że dziś już usposobienie wogóle nie jest za wojną, nie można przewidzieć, czy w ostatniej chwili nie nastąpi zwrot opinii, zwłaszcza, że agitatorzy podburzają masy.

Głównie wojownicze usposobienie panowało w **kołach dworskich,** specyalnie w otoczeniu **następcy tronu.** Spowodowane ono zostało tem, że król Piotr dotąd nie mógł złożyć odwiedzin na dworach europejskich, dla nieprzyjaznego stanowiska dworu wiedeńskiego, gdzie pierwsza wizyta miała nastąpić.

Skąd wezmą te miliony?

Belgrad. Na dzisiejszem posiedzeniu skupsztyny minister wojny przedłożył wniosek o kredyt **16 milionów denarów na uzupełnienie zbrojeń wojskowych.** Przedłożenie przekazano komisyi. Uchwalono natychmiast wysłać telegram z wyrazami sympatyi dla skupsztyny czarnogórskiej, która się dzisiaj zbiera. W końcu wśród burzliwych oklasków wszystkimi głosami przeciw głosowi socyalistycznego posła Kaclerowicza uchwalono rezolucyę, w której skupsztyna **pochwala dotychczasowe stanowisko rządu** i oświadcza, że imieniem całego narodu oddaje do dyspozycyi rządu dobro i mienie kraju.

Nie zmobilizowano armii.

Belgrad. (Z urzędowego serbskiego źródła). W miarodajnem miejscu oświadczają wobec rozpowszechnionych zagranicą wiadomości o ogólnej mobilizacyi armii serbskiej, oraz ze względu na to, że ukaz z 6 b. m. o powołaniu wojsk rezerwowych pierwszego powołania mylnie został zrozumiany, że oprócz wojska powołanego tym ukazem **nie nastąpi żadne dalsze powołanie.** Obecnie znajduje się pod bronią wogóle **40.000 ludzi, co wykazuje, że niema mowy o mobilizacyi.**

Szał wojenny, bez amunicyi.

Belgrad. (Tel. wł.) Zmniejszanie się chęci ku wojnie odnieść należy do oświadczeń ministra wojny, który na radzie koronnej oświadczył, że **Serbia niema obecnie amunicyi dla artyleryi.**

Śmierć Szwabom!

Belgrad. (Tel. wł.). Demonstracye wczorajsze zwróciły się ponownie przeciw Austro-Węgrom. Tłum demonstrantów z hałasem pociągnął przed konak, wznosząc okrzyki: **Śmierć Szwabom! śmierć rabusiom, do wojny!** Wczoraj nadto po raz drugi na placu publicznym spalono czarno-żółtą chorągiew.

„Enfant terrible“ Serbii.

Belgrad. Demonstracye powtórzyły się wczoraj popołudniu **w jeszcze silniejszej mierze.** Następca tronu podziękował za owacye i wygłosił następujące przemówienie: Kochani Bracia! Czuję się szczęśliwym, iż daliście mi sposobność przemawiać do serbskiego ludu. Jestem dumny z tego, iż jestem żołnierzem i gdy będzie potrzeba stanę **na czele ochotników narodu,** którzy są gotowi umrzeć za naród i jego cześć. Za poważanie i cześć mego narodu gotów jestem zawsze pociągnąć do walki i przelewać razem z wami krew. Jestem szczęśliwym, iż jestem synem serbskiego narodu, tego najmilszego kwiatu w ogrodzie Słowiańszczyzny. Niech żyje każdy, kto jest gotowym umrzeć, przepadną ci, którzy chcą żyć! Niech żyje serbski naród!

Belgrad. Podczas sobotnich przedpołudniowych manifestacyi przed pałacem następcy tronu, wygłosił następca tronu następujące przemówienie. Dziękuję Wam za owacye. Spodziewam się, że wy taksamo jak ja, **jeżeli tego będzie potrzeba,** oddacie życie za króla i za ojczyznę.

Belgrad. (T. wł.). Minister spraw zagranicznych Milovanowicz odbył konferencyę z następcą tronu, i skonstantował, że jego agresywne stanowisko wobec obecnej sytuacyi może **jak najgorsze sprowadzić następstwa.** Jak słychać następca tronu. Jerzy wprost objął patronat nad demonstracyami.

Król Piotr na wylocie.

Belgrad. (T. wł.) Wśród ludności panuje niezadowolenie **przeciwko królowi i jego rodzinie,** zwiaszcza na prowincyi to nieprzyjazne stanowisko ludności bardzo się uwydatnia i zaczyna przybierać formę **ruchu antydynastycznego.** Na wschodzie Serbii, nad granicą **rumuńską** rozrzucono znów wśród ludności portrety angielskiego księcia Connaught, nawet wśród wojska tysiące tych portretów rozdzielono.

W kołach dworskich ciągle mówiono o stworzeniu Wielkiej Serbii, do której Bośnia i Hercegowina miała być przyłączoną. Aneksya Bośni przez Austryę kładzie kres tym obietnicom. W Belgradzie odbywają się tajne posiedzenia, w których dyskutowaną jest kwestya dynastyczna,

Wiedeń. (T. wł.). „Neue Freie Presse“ donosi z Belgradu: Obiega tutaj pogłoska, że **król Piotr abdykował.** Tłum ludu przeciąga ulicami miasta wołając: Niech żyje **król Jerzy!**

Dobre rady.

Paryż. Specyalny sprawozdawca „Petit Journal'u“ z Belgradu donosi, że tamtejszy **francuski poseł radził rządowi, aby działał uspokajająco, bo wojna byłaby wielką katastrofą.**

Belgrad. Zastępca dyrektora francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych de France przybył tu w oficyalnej misyi. Tutejszy francuski poseł znajduje się na urlopie.

Konstantynopol. Organ komitetu młodotureckiego radzi rządowi Serbii, aby działał **uspokajająco na publiczność,** bo kroki wojenne mogą wyjść tylko na **korzyść Bułgaryi.**

W Bośni spokój!

Sarajewo. Wedle wiadomości, jakie tu nadchodzą, aneksya Bośni **znalazła na prowincyi jeszcze korzystniejsze przyjęcie, niż w stolicy.** W wielu miastach także Turcy wysłali **dziękczynne depesze do cesarza.** Na budynkach prywatnych zawieszono chorągwie czarno-żółte.

Bandy serbskie.

Belgrad. (Tel. wł.). W ciągu wczorajszego dnia **kilka band w sile po 60 ludzi odeszło nad Drinę.** Są to członkowie band, które operowały w Macedonii, wobec tego spodziewać się należy w najbliższych dniach **zamieszek nad granicą,** gdyż te skrajne elementy starać się będą **wtargnąć do Bośni.**

Telegramy

z dnia 12 października.

Komisya wojskowa.

Wiedeń. Komisya dla spraw wojskowych delegacyi austryackiej, została na 19 b. m. zwołana do Budapesztu.

Wiec adwokatów.

Wiedeń, Na wiecu adwokatów, który się dziś rozpoczął, przemawiał minister sprawiedliwości Dr Klein, który oświadczył, że kilka słusznych życzeń stanu adwokackiego (jak kwestya agencyi publicznych) zostaną **niebawem ustawodawczo załatwione.** Wiele kwestyi stanu znajdzie u rządu życzliwe **uwzględnienia. Propozycye w sprawie rewizyi przepisów adwokackich** nadeszły niedawno do ministerswa, tak, że niebawem odnośne prace będą mogły być rozpoczęte. Co do **spraw innych (skład senatów dyscyplinarnych),** będą one równocześnie z innemi kwestyami roztrząsane. Minister zakończył przemowę swą zapewnieniem, że rząd wysoko ceni stan adwokacki.

Izwolski w Londynie.

Londyn. Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski odbył w urzędzie spraw zagranicznych dwu i pół godzinną konferencyę z sekretarzem państwowym Greyem, poczem rozmawiał z podsekretarzem stanu Hardingem. O konferencyach tych nie wydano żadnego oficyalnego doniesienia, jednakże biuro Reutera sądzi, że ma podstawę do twierdzenia, iż ta tymczasowa wymiana zdań między Greyem a Izwolskim daje nadzieję **zadowalającego rozwiązania obecnego przesilenia.**

W niedzielę był Izwolski na śniadaniu u króla, przy której to sposobności spotkał się znów z Greyem. W ciągu poniedziałku odbędą się dalsze konferencye.

Epidemia cholery.

Petersburg. W ciągu ostatnich 24 godzin zachorowało **72 osob** na cholerę; z tego **37 zmarło.**

Wzloty Wrighta.

Le Mans. Wright odbył wczoraj wzlot w towarzystwie jednego pasażera wobec komisyi naukowej i pozostał w powietrzu przez **godzinę i dziewięć minut** i 45 sekund. Wzlotem tym pobił Wright wszystkie dotychczasowe rekordy swego aeroplanu osiągnięte z towarzyszem w aeroplanie.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 12 Października. (Tel. „Gł. Nar.“).

austr. Zakł. kredyt.	633	—	Gal. Tow. karp. nar.	583	—
węg. „ „	738	—	Oblig. węg. indemn.	92	—
Anglobanku	293	—	Renta majowa	95	70
Unionbanku	535	—	Austr. renta. kor.	95	90
Länderbanku	434	—	Węg. „	91	85
Bankvereinu	513	50	56 l. Listy T. kr. z.	92	90
Bodencredit	1048	—	4% Listy Banku hip.	93	25
Gal. Banku hipot.	568	—	4½% „ „	99	35
Kolei państw.	687	—	5% „ „ „	110	—
„ południowej	121	75	4% „ „ kraj.	93	25
„ Elbethal	446	—	4½ „ „ „	100	—
„ północnej	5020	—	4% Gal. Obl. propin.	97	45
„ czerniow.	552	—	4% Gal. poż. kr. 1893	95	—
Alpiny	659	—	4% Poż. m. Lwowa	93	50
Rima Muranyi	555	75	Losy tureckie	179	—
Prag. Tow. żel.	26	43	Marki	117	52
Fabryki broni	560	—	Ruble	251	35
Tureckie tytun.	380	—	Rosyjska pożyczka	95	85

Zawiadomienie.

R. Ditmar

SKŁAD LAMP SZKŁA i PORCELANY,

Zawiadamia P. T. Publiczność że się przeprowadził na Rynek 22, naprzeciw odwachu i poleca się dalszym łaskawym względom.

L. 18657. 1133 3—3

Ogłoszenie licytacyi.

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie

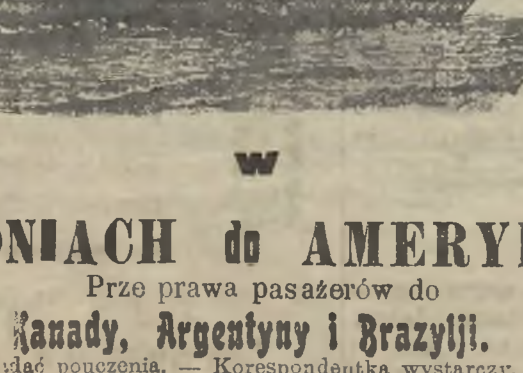
rozpisuje licytacyę przez oferty na dostawę następujących przedmiotów w roku 1909:

L. p.	Wyszczególnienie	Przy wnoszeniu oferty należy złożyć wadyum w kasie szpital. na kwotę Kor.
1	Leki	500
2	Artykuły sanitarne: wata, gaza, organtyna i t. p.	1000
3	Wyroby gumowe: płótna gumowe, poduszki, worki, dreny i t. p.	500
4	Szczudła, opaski i inne przyrządy opatrunkowe	100
5	Narzędzia chirurgiczne: nowe, naprawa, ostrzenie, niklowanie	100
6	Wody mineralne	200
7	Mięso wołowe 30000 kg., cielęce 25000 kg., wieprzowe, kości	7000
8	Kury bite 1500 sztuk, kurczęta 3000 sztuk	200
9	Słonina 6000 kg., smalec 2000 kg., szynka 1500 kg., kiełbaski 22000 par Kiełbasa 6000 kg. wędzonka 6000 kg.	500
10	Masło kuchenne i deserowe 1800 kg.	200
11	Jaja kurze 190000 sztuk	400
12	Mąka przenna 40000 kg., żytnia 32000 kg., grysik przenny, otręby	2000
13	Krupy wszelkie, oraz groch i fasole	500
14	Makaron	100
15	Bulion	50
16	Towary kolonialne (cukier z przeworskiej cukrowni 7000 kg.)	500
17	Śliwki i inne owoce suszone 2000 kg., powidła 600 kg.	100
18	Konserwy zupne	50
19	Wódki krajowe, rum, spirytus czysty 96 prc., denaturowany 90 prc.	200
20	Piwo beczkowe 18000 litr. i we flaszkach po 35 ctl. (9000 fl.)	200
21	Mydło do prania twarde 6000 kg., soda 10000 kg. krochmal farbka do bielizny	300
22	Nafta, świece stearynowe, lampy, szkiełka i t. p.	200
23	Szczotki do rąk, do sukien, do zamiatania, szorowania, pendzle i t. p.	50
24	Farby, lakiery, pokost, terpentyna, zapałki i t. p.	200
25	Nici, igły, bawełna	50
26	Naczynia szklanne, porcelanowe, do celów gospodarczych i leczniczych	100
27	Naczynia blaszane i żelazne	100
28	Drzewo opałowe miekkie 200 m3	200
29	Słoma opłotowa żytnia 30000 kg.	200
30	Papier i przybory kanceiaryjne	150

Do ofert tyczących się artykułów wymienionych w pozycyach 2, 12—19, 21—25, należy dołączyć próbki. — Bliższych wyjaśnień co do warunków dostawy udzieli Zarząd szpitala w godzinach urzędowych od 11—1. — Oferty opatrzone znaczkiem stemplowym na 1 kor. wnosić należy do Dyrekcyi szpitala najpóźniej do 19 października 1908, do godziny 12-tej w południe. — Do listu terminowego będzie wymagana kaucya w wysokości 10 prc. wartości całorocznej dostawy.

Dyrektor kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie.





w

6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

Kanady, Argentyny i Brazylji.

Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 30 g. u.

Korespondencya we wszystkich językach

WĘGIEL

opałowy, prawdziwie salonowy, bo pierwszorzędne marki zagraniczne, kakoteż wszelkie sorty do celów fabrycznych i przemysłowych i najlepszy węgiel kuzienny z kopalń rewiru Ostrawskiego do każdej stacyi kolejowej, polecam P. T. Konsumentom po cenach konkurencyjnych.

Korespondencya polska.

Z poważaniem

Jan Ferdyn.

Wiedeń XIII|2, Einwanggasse 4.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Geshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Nomburg, Kissigen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cennik i na żądanie darmo.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie. w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

12.840 8 1126 3—2

OBWIESZCZENIE.

Zarząd sprawiedliwości odda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie budynków na pomieszczenie sądu powiatowego, aresztów i urzędu podatkowego w Czarnym Dunajcu przedsiębiorcy uprawnionemu do wykonania przemysłu budowlanego.

Suma kosztorysowa robót w przedsiębiorstwo oddać się mających, wynosi 111.706 K. 05 h.

Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia 31 października 1908 r. o godzinie 10-ej przed południem w biurze c. k. ministeryalnego starszego radcy budownictwa **Franciszka Skowrona** w gmachu sprawiedliwości we Lwowie ul. Batorego 1. — Przy otwarciu ofert mogą być obecni oferenci. Do ofert dołączone być ma potwierdzenie Dyrekcyi kancelaryi sądu krajowego wyższego w Krakowie o złożeniu wadyum w kwocie 5.600 kor.

Oferty wnosić należy na ręce rzeczonego starszego radcy budownictwa najpóźniej do chwili rozpoczęcia rozprawy ofertowej.

Wybór oferty i zatwierdzenie rozprawy ofertowej nastąpi przez c. k. Ministerstwo Sprawiedliwości.

Plany, opis i warunki budowy przejrzeć można w biurze wymienionego wyżej starszego radcy budownictwa w godzinach urzędowych. Tam udzielone będą zgłaszającym się oferentom wyjaśnienia tak co do wykonania jak i warunków spłaty.

Z Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.

Kraków, dnia 4 października 1908 r.

Ważna wiadomość dla chcących osiedlić się na roli w Brazylii.

Kto chce jechać z rodziną do Brazylii dla osiedlenia się na roli, może otrzymać od towarzystw żeglugi bilet wolnej jazdy przez morze dla siebie i całej rodziny. Przed wyjazdem zasięgnąć należy rady Towarzystwa „Opatrzność“ w Krakowie lub w filiach Towarzystwa w Oświęcimiu i Jarosławiu.

Towarzystwo ma w Brazylii swoich urzędników i zajmuje się losem wychodźców na miejscu. ***Nie dać się więc bałamucić pokątnym ajentom,*** którzy nieznają sami kraju, do którego ludzi wysyłają i fałszywie informują wychodźców narażając ich na straty i zawód. Na samą jazdę do morza trzeba mieć najmniej 30 K., od osoby dorosłej. Przed wyjazdem być u doktora dla stwierdzenia czy nie zachodzi wypadek choroby oczu.

Towarzystwo Opieki nad wychodźcami „Opatrzność“ w Krakowie ul. Pawia 2.

Stowarzyszenie

Samopomocy w oddłużeniu

ALLIAGE

otwiera swą filię w Krakowie.

Handel win

firmy

DR. NIEĆ i SPÓŁKA

przeniesiony został od 10 października b. r. na rynek gł. l. 13, wylot ul. Grodzkiej (dawniej sklep R. DITTMARA)

poleca:

odstałe, naturalne i uznanej dobroci wina wyspiańskie białe i czerwone, począwszy od 80 hal. za litr lub flaszkę, wina węgierskie, wina deserowe, Wermut, prawdziwą śliwowicę bośniacką i syrmijską od 2·20 za flaszkę, rumy od 2·30 za flaszkę, koniaki francuskiej marki „De Laroche et Comp.“ od 3·20 za flaszkę, znakomitą herbatę chińską od 6·40 za kg.

HURTOWNIE I DETALICZNIE. — NA PROWINCYĘ O OPŁATĘ KONSUMY TANIEJ. 1140 6—1

Do rozpowszechnienia dzieł religijnych i świeckich (polskich i niem.) nader pokupnych poszukuje wszędzie

zdolnych i sumiennych kolporterów i agentów.

Także pp. organiści, agenci asekuracyjni i wogóle osoby mające styczność z szerszą publicznością mogą się zgłosić. Zarobek bardzo wysoki, płatny zaraz. Zajęcie korzystne, długotrwałe, także obok zajęcia zwykłego. Szczegóły bezpłatnie (po polsku lub niem.) O. Thoma, Stuttgart, Reinsburgstr. 91

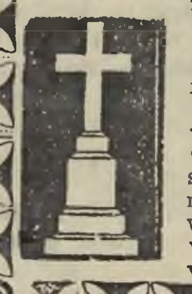
W Krakowie ul. Kanonicza l. 18

JEDYNA w KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

SUKNA

i modne materye

u firmy

Ant. Tomec

Eksport sukna Humpolec. Wzory opłatnie. 893 23

Krawaty, Rękawiczki

poleca

Bolesław Wierzejski

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY

LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

Zgubiono.

Parasolkę damską białą jedwabną, z rączką żółwiową (szyldkretową) z emalią złotą i niebieską. Łaskawy znalazca zechce ją oddać Portyerowi Grand Hotelu gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 1164 1.

Potrzebna jest gospodyni

obeznana z kuchnią restauracyjną. Na 1-szy miesiąc pensya 20 kor. podwyższenie takowej będzie zależeć od zdolności. Wiadomość w restauracyi Hotelu Saskiego, 1165 1

Poszukuje się buchaltera

kontrolora do gospodarstwa — odpisy świadectw są pożądane, nie nadanie posady zostanie bez odpowiedzi. Mogą być emeryci. Wiadomości udziela Winkler Lwów. Zielona 24.

Kupię fisharmonię 1162 1

PRZEGRANĄ

Paweł Bębenek, Trzebinia.

Młyn wodny, polski

Holender, do pęcaku i **tartak wodny** o jednym gatrze i 3-ch piłach, przytem jest i do tego do 5-ciu morgów gruntu jest do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“ 1123 4—3

Poszukiwane

wymowne panie i panowie, przy natychmiastowym dobrym zarobku, do sprzedaży łatwo w każdym domu sprzedajnego kobiecego artykułu. Oferty uprasza się pod „W. A. 100“ do Adm. tego dziennika. 1125 3—3

ZAKŁAD

fryzyersko-perukarski

założony 1890 r. **Michała Szlachty** w Myślenicach prowadzony jest obecnie pod firmą:

Mieczysław Papiernik. 1132 6—2

Józef Kulik

fryzyer w Nowym Targu przyjmie **zaraz pomocnika i ucznia.** 1134 4—2

DOBRZE POLECONY 1131 3—3

POMOCNIK HANDLOWY

oraz **praktykant starszy** wiekiem potrzebni do handlu

J. PIEKŁY w PODGÓRZU.

Jest do sprzedania każdego czasu

WILLA MUROWANA

z pięknym ogrodem spacerowym, owocowym i jarzynnym, oraz stodołą, stajnią, wozownią i stancyą, z komórką dla służby, z inwentarzem żywym i martwym w zdrowem pięknem położeniu, blisko kolei. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“ 1121 4—3

KAPELUSZE

w wielkim wyborze poleca

Salon Mód Heleny Popiel

ul. Łobzowska l. 6

przyjmując wszelką robotę w zakres modniarstwa wchodzącą. 1130 10—2

PANIENKI

z inteligentnych rodzin, zdrowe dobrze wychowane, znajdą wygodne mieszkanie z całem utrzymaniem i należną opieką, w obywatelskim domu. Na żądanie pomoc w naukach, język francuski, niemiecki z konwersacyą, lekcye muzyki Fortepian w miejscu. (Pokoje frontowe, słoneczne, w Rynku głównym). Warunki przystępne. Zgłoszenia przyjmuje

Biuro Nauczycielek

Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling Kraków ul. św. Jana 2.

Telefon 744. 909

Panienki 1098

uczęszczające do szkół średnich, lub na uniwersytet znajdą pomieszczenie, z całem utrzymaniem po bardzo przystępnej cenie. Fortepian na miejscu. — Wiadomość: Wnorowska, wdowa po inżynierze Kraków Kanonicza l. 4 III p.

SPOSOBNOŚĆ!

Z powodu taniego i znacznego zakupna ziarna

KAKAOWEGO

Ceny cukrów zniżone.

1/2 kgr. Czekoladek i pomadek w kartonie kor. 2·20

„ kgr. czekoladek i pomadeki w ozdobnym kartonie kor. 2·40

„ Czekoladek samych dobrowych kor. 3·—

„ kgr. Czekoladek pralinek samych kor. 2.60

JAN MICHALIK

Fabryka Czekolady

Floryańska l. 45 Telefon 466.

Obiady gospodarskie

bardzo zdrowe, wydaje się do domów i na miejscu. Ceny przystępne. Karmelicka l. 7 I p.

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską l. 9

naprzeciw Redakcyi Now. Reformy.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. 50 hal. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70 h. cenniki na żądanie franko. 108

Handel towarów korzennych Jana Łojczyka w Mielcu

poszukuje ucznia

na praktykę, z ukończoną II kl. szkół średn. w 13 roku życia. 1144 10—2

Internat katolicki

Studentek ul. Starowiślna l. 14; po zmianie kierowniczki rozporządza jeszcze kilkoma wolnemi miejscami po 60 kor. miesięcznie z całem utrzymaniem. 1129 3—3

Przeszło 200 Pism

w 8 językach

znajduje się w

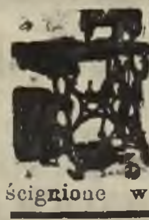
Czytelni Dzienników i Czasopism

Mikołajska 6 I p.

Wstęp 20 hal. — abonament mies. 3 K. — akad. 2 K.

R. Pawłowski

Kraków, Rynek l. 18



poleca swe znakomite przehafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników.



TANIE CZESKIE

PIERZE!

5 kilo, świeżo darte K. 9·90, lepsze białe, puchowe, darte, K. 18. śnieżnobiałe, puchowe, darte, K. 30·24.

Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolona za zwrotem porta. BENEDICT SACSEH LOBES Nr. 284 Pilsen. Czechy.

Winogrona kuracyjne

najlepszy gatunek, słodkie, codziennie świeżo rwane, 5 kg. koszyk K. 2·45. Wina czerwone i białe z r. 1906, prawdziwe i czyste 5 K. 4. czwarta l. franko K. 4. Przesyłka kolej. od 34 l. franco K. 29. L. Altneu Vesecz 11 Węgry.

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katolog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych i tanich instr. muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

Hanns Konrad

wysyłka instrumentów muzycznych.

Brüx nr. 1513

(Czechy). Skrzypce szkolne bez smyczka już po kor. 4·80, 5.50, 6. — Dotego smyczek skrzypcowy kor. —.80, 1.—, 1.80. Cytry, flety, klarynety, Harmonje itd. na składzie. **Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.**

OGŁOSZENIE.

Wina do mszy św. dostać można u Ks Piotra Krawecza w Hanuszowcach p. loco Szepes megye Węgry.

Stołowe wino od 50 h, 60 h., 70 h., 80 h, i 1 K liter.

Tokaj samorodny od 1 K. K. 30 h, 1 K 60 h, 2 K. i 3 K liter.

Tokaj słodki „Assu“ po 5 K. K., 7 K. liter.

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej

zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony

Skład mebli i wyrobów tapicerskich

w Krakowie, ul. Wiślna l. 3.

Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarantuje jakość. Urządzenia pensyonatów i zakładów kąpielowych. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer p. Alfons Wawrzecki. Główne magazyny w Kalwaryi. — **Wyroby Towarzystwa sprzedajemy tylko w własnych magazynach. — Pośredników nie mamy.**

Wydawca: Spółka wydawnicza „Postęp“ stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Z Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża 7.